Rok III. Zakopane, Sobota dnia 19 Sierpnia 1893 r. Nr. 18.



GAZETA ZAKOPIAŃSKA.

Pierwszy polski organ dla spraw
turystycznych, klimatycznych i komunikacyjnych.
Z urzędową listą imienną gości.

Wychodzi dwa razy na tydzień.

Cena pojedynczego numeru 10 ct. = 10 kop.
Abonament na sezon letni wynosi 2 złr. = 2 rs.

Prenumeratę przyjmują, jakoteż pojedyncze numera sprzedają: *w Krakowie:* Ajencya gazet p. Herza oraz znaczniejsze księgarnie, *we Lwowie:* Ajencya gazet p. Plohna i znaczniejsze księgarnie, *w Warszawie:* Księgarnia pp. Gebethnera i Wolffa.

Gazetę Zakopiańską nabywać można w Zakopanem: w Biurze Towarzystwa Tatrzańskiego; w Biurze Stacyi klimatycznej; w Spółce Handlowej; w cukierni Skowrońskiego; w handlu J. F. Słowika; w Aptece; w Szczawnicy w handlu p. S. Semmel.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 2 złr. od 40 cm.² a 4 złr. od 80 cm.² objętości.
„Nadesłane" od wiersza 30 ct.

Wydawca i Redaktor kierujący: S. S. BĘDZIKIEWICZ.
Redaktor odpowiedzialny: ZYGMUNT TUROWICZ.

Redakcya i Administracya „Gazety Zakopiańskiej" w Zakopanem,
Biuro Towarzystwa Tatrzańskiego.

KRAJOWE UZDROWISKA

czyli

MIEJSCOWOŚCI KLIMATYCZNO-LECZNICZE

opisał

Dr. Michał Zieleniewski.

(Ciąg dalszy).

Sławuta posiada od r. 1876 zakład leczniczo-klimatyczny i kumysowy, znajdujący się poza miastem, o 4 wiorsty od stacyi kolejowej oddalony (własność Dra Ludw. Przesmyckiego), ma główny gmach i 2 domy na pomieszczenie 60 chorych (internów), z wielką salą jadalną i obszerną krytą werandą do przechadzki podczas niepogody. — W miarę zwiększającego się z każdym rokiem napływu gości, pobudowano tu w należytej wzajem od siebie odległości prywatne domy i wille, przeważnie bezpośrednio do lasu przytykające, mogące łącznie już obecnie pomieścić do 500 chorych; ruch zaś budowlany i spowodowane pobytem gości potrzeby, stały się cywilizacyjnym czynnikiem miejscowości, posłużywszy do rozwoju miasteczka i dobrobytu jego mieszkańców.

Oprócz tego stanęły tu 3 duże gmachy na sposób hotelowy urządzone. Całe terytoryum miasteczka wraz z zakładem leczniczym, z tutejszemi fabrykami i rezydencyą książąt Sanguszków ma kształt obszernej polany, ze wszech stron lasem otoczonej, do którego bliski i bardzo ułatwiony przystęp umożliwia korzystanie z leśnego powietrza.

Urząd pocztowy i telegraficzny jest na miejscu.

Zakład ma urządzenia do pomieszczenie chorych w internacie, stałą aptekę ze składem wszelkich wód mineralnych, sale towarzyskie: balową, koncertową i restauracyjną, wypożyczalnię książek i czytelnię pism peryodycznych, tudzież własną orkiestrę. W r. 1892 położono tu fundament pod budynek zakładu hydropatycznego i jego adtynencyj, któratо budowla w bieżącym roku stanowczo ukończoną zostanie. Tym sposobem przybędzie w kraju nowy tego rodzaju zakład leczniczy, jaki w granicach państwa rosyjskiego dla Podola, Wołynia i Ukrainy, między Warszawą a Odessą obecnie wcale nie istnieje.

Środki lecznicze oprócz aromatycznego, czystego, leśnego i silnie zozonizowanego powietrza są: kumys z kobylego mleka, urządzenia do hydropatyi, pneumoterapii i inhalacyj, tudzież zaprowadzono tu kąpiele: solankowe, igliwiowe i elektryczne. Co do kumysu nadmienić należy, iż stósownie do ilości leczących się, zakład posiada 60, 70, 80 i więcej klaczy pasących się na pastwisku za rzeką Horyniem, naprzeciw gmachu zakładowego; ta zaś okoliczność jest ważną, gdyż cały wyrób kumysu odbywa się pod kontrolą pacyentów, mogących bez trudności porachować ilość klaczy, być przy ich podoju, a nawet być obecnymi przy samym wyrobie kumysu.

Kierownictwo lekarskie zakładem od r. 1884 prowadzi Dr. Henryk Dobrzycki, zaszczytnie znany specyalista do chorób piersiowych, a zasłużony z wielu piśmiennych prac lekarskich, który rozpoczętemi badaniami tutejszych stosunków geofizycznych i klimatycznych, tudzież swemi pouczającemi sprawozdaniami o zakładzie sławuckim, corocznie drukiem ogłaszanemi, daje nietylko trwałe podwaliny scyentyficznemu zbadaniu i ocenieniu tutejszej miejscowości, ale zarazem rokuje świetną przyszłość uzdrowisku Sławuty. Wyborna jego publikacya p. t. *„Sławuta, klimatyczna stacya leśna, oraz zakład kumysowy. Warszawa 1889 — 8°, str. 106"*. objaśnia nietylko o wszelkich szczegółach odnoszących się do tutejszego zakładu, ale zarazem najdokładniej poucza o wszystkiem, co dotyczy leczenia kumysem. — Oprócz Dra Dobrzyckiego udzielają rady lekarskiej jako konsultant Dr. Przesmycki (właściciel zakładu) i Dr. T. Dzierzbicki jako specyalista do chorób kobiecych.

Nie rozpisujemy się obszernie, jakie choroby są przedmiotem leczenia w tutejszym zakładzie, dosyć gdy nadmienimy, iż przeważnie przekazywanymi tu bywają cierpiący suchoty płuc, ową najstraszniejszą i najzgubniejszą chorobę, dziesiątkującą całą naszą ludność; jak zaś błogosławione są skutki z kuracyj tu osiągane, o tem przekonywują 10-cio letnie ściśle naukowo skreślane sprawozdania Dra Dobrzyckiego, opublikowane w czasopiśmie *„Medycyna r. 1886, 87, 88, 89, 90, 91 i 92,* do których moich kolegów odsyłam się odesłać.

Doroczne uczęszczanie chorych nieustannie wzrasta. Jakoż w r. 1884 było tu pacyentów 277, obecnie zaś liczba ta w ciągu lat dziesięciu zwiększyła się do 716; roczna zaś frekwencya wszystkich tak chorych jak i im towarzyszących wynosi około 1100 osób.

Opłaty są następujące: wpisowe od dorosłej osoby 3, od dzieci 1½ rs.; za pierwszą konsultacyę 5 rs., za opiekę lekarską miesięcznie 10 rs.; za pokój z usługą płaci się na dobę od 60 kop. do 1 rs.; za dwa pokoje od 1½ do 2½ rs.; za obiad z 4-ch potraw 80 do 100 kop.; za kąpiel zwyczajną 40, a za igliwiową 75 kop.; leczniczy kurs (150 butelek) używanego kumysu kosztuje 45 rs.

Zakład otwartym jest corocznie od 22 maja do 22 września. (C. d. n.)

W sprawie kościoła.

Składając niedawno w *Gazecie Zakopiańskiej* sprawozdanie ze zarządu funduszem budowy kościoła w Zakopanem, odwołałem się do ofiarności rodaków, bawiących tu ze wszystkich dzielnic Ojczyzny. Wyrazem tej ofiarności jest ostatni koncert na kościół, którego rezultat przewyższył oczekiwania dając dochodu brutto 913 złr. 17 ct.

W szczególności:

Ze sprzedaży biletów uzyskano	771·50 złr.
„ „ programów . .	99·07 „
Z naddatków	42·60 „
Ogółem . .	913·17 złr.
Po opędzeniu wydatków kwotą	35·04 „
Pozostaje czysty dochód	878·13 złr.

Takiego sukcesu nie wykazuje żaden z koncertów urządzanych po dawniejsze lata. Znak to niewątpliwy, że w miarę, jak stary kościółek chyli się ku upadkowi, a nowy bliższym jest wykończenia, wzmaga się też i ofiarność publiczna.

Żałować tylko wypada, że sala kasynowa nie jest większą, gdyż wiele więcej biletów można było rozsprzedać sądząc z tego, jaki był o nie popyt.

Przejęty szczerą wdzięcznością dla tych, którzy przez udział swój bądź w samym koncercie, bądź też w urządzeniu tegoż tak wielkie dla nowego kościoła położyli zasługi, a nie mogąc dla licznych zajęć osobiście wszystkim dziękować, używam tej drogi, by złożyć im stokrotne: „Bóg zapłać“.

W szczególności dziękuję p. Barcewiczowi, którego gra była prawdziwą ozdobą koncertu, p. Kleczyńskiemu, p. Zadorze i p. Heumann za ucztę artystyczną, jaką sprawili publiczności, która też hucznymi oklaskami uznanie swe objawiała. Dziękuję dalej pp. artystom-malarzom Stachiewiczowi, Pochwalskiemu i Krzyształowiczowi za artystyczny układ żywego wspaniałego obrazu, oraz wszystkim paniom, które tenże obraz składały.

Najszczersze składam podziękowanie wszystkim Paniom i Panom komitetowym, którzy z całym zapałem pracowali nad tem, aby koncert się udał, nareszcie Towarzystwu Tatrzańskiemu, a mianowicie delegatowi tegoż p. Ciechomskiemu za bezpłatne użyczenie i oświetlenie sali.

Dochód tak piękny z koncertu pokryje już może przy szczerej pomocy parafian koszta wykończenia murów kościelnych. Idzie teraz o fundusz na dach, który w tym jeszcze roku położyć pragnie komitet budowy, aby się wywiązać z obietnicy, zawartej swego czasu w odezwie do rodaków, że w smutną narodową rocznicy nowy kościół zakopiański dachem pokrytę będzie. Nie tracimy nadziei, że fundusz potrzebny uzyskamy, że ofiarne serca przyjdą nam jeszcze z pomocą. Każdy datek pożądany, nawet każdy grosz, rzucony do skarbony przy starym kościele, która z takich właśnie groszów od 7 maja po dziś dzień przeszło 115 złr. przyniosła. Bóg szczodry dla tych, którzy dla niego skąpymi nie są, ofiarę sowicie nagrodzi.

W Zakopanem, dnia 15 sierpnia 1893.

Imieniem komitetu budowy

Ks. Kaźmierz Kaszelewski
Administrator parafii.

Powódź.

Już po raz drugi tego lata przychodzi nam zapisywać klęskę powodzi na Podhalu galicyjskiem. Wskutek ciągłych deszczów potoki tatrzańskie wystąpiły z brzegów i zrządziły szczególnie na drodze krajowej między Zakopanem a Nowym Targiem znaczne szkody. Pięć mostów na rzekach Bystrej i Białym Dunajcu wezbrana woda częścią zupełnie zerwała, częścią uszkodziła tak, iż komunikacya z Nowym Targiem chwilowo zupełnie była przerwana. W kilku miejscach potoki utworzyły sobie nowe koryta, opuszczając dawne. O olbrzymiej sile wezbranych wód może dać pojęcie fakt, iż woda niosła z łatwością kamienie wielkości metra sześciennego, które uderzając o siebie wydawały huk podobny do strzałów armatnich, słyszanych w oddali, wyrywała drzewa, unosząc je z szaloną szybkością w doliny. Strasznemu lecz zarazem wspaniałemu widokowi przypatrywały się tłumy gości, którzy mimo ulewy wystawali całemi godzinami na Starej Polanie i na Przecznicy z podziwienia godną wytrwałością.

Ratunek utrudniała okoliczność, iż woda co chwilę zmieniała kierunek prądu. Także na rolach wylew miejscami zrządził szkody, zwłaszcza ziemniaki i zasiewy miały ucierpieć.

Wielu turystów, którzy przed słotą wyruszyli w Tatry, musiało kilka dni przesiedzieć w schroniskach wśród największej ulewy. Najwięcej gości zaskoczyła słota przy Morskiem Oku.

W sobotę przybył do Zakopanego starosta p. Czarkowski, aby osobiście kierować akcyą ratunkową.

Droga krajowa pod Szaflarami została częściowo zalaną.

Z dzienników krajowych i zagranicznych miał pierwszy — jak zwykle — *Kuryer Warszawski* szczegółowe wiadomości telegraficzne o katastrofie od swego, zazwyczaj dobrze poinformowanego korespondenta zakopiańskiego.

Dniem krytycznym była sobota 12 b. m. W Poroninie i Szaflarach kilka chałup woda porwała, a w Zakopanem niektóre domy z obawy zalania delożować musiano. Mosty na Dunajcu pod Nowym Targiem, Maniową, Ludzimierzem i Czarnym Dunajcem woda częścią popsuła, częścią zabrała, tak że połączenie ze Szczawnicą ustało. W nocy na niedzielę ruch telegraficzny wskutek przerwania drutów między Zakopanem a Nowym Targiem ustał. Połączenie telegraficzne przywrócono dopiero w poniedziałek o godz. 8 min. 45 rano. Stos zalegających od dwóch dni depesz nadawanych w Zakopanem czekał na wyekspedyowanie. Telegrafistka panna Janina Kowenicka zasłużyła sobie na wielkie uznanie, skoro pracując bez przerwy przez piętnaście godzin przy aparacie zdołała wydać i odebrać zaległe depesze. Wogóle podnieść należy dbałość tutejszego urzędu pocztowego

WILIA BOŻEGO NARODZENIA
przy Morskiem Oku.

(Ciąg dalszy.)

Przez dłuższą chwilę zdawało mi się, że owe ściany Mięguszowieckie, tak dobrze mi znane, tyle razy widziane, tak głęboko wyżłobione na tle pamięci, nie są Mięguszowieckim szczytem, że zabłądziłem w jakiejś nieznanej górskiej okolicy. Zaczęło się szukanie właściwej drogi. Jedna z pań ze zmęczenia nie mogła już iść; chciała siąść na śniegu i tak już pozostać. Przecież w końcu zoryentowaliśmy się i zeszli z Opalonego na właściwą drogę. A czas był już; jeszcze godzina takiego błąkania — a musielibyśmy umarznąć na śniegu. Ruszyłem z p. Burym przodem, upadanie i zapadanie w śniegu odbierało resztę sił; nie było już poprostu ochoty i siły, aby wstawać raz upadłszy. Wreszcie Bury pokazał mi czerniejącą w dali wozownię schroniska. Ostatniemi siłami powlekliśmy się dalej. Księżyc zniżał się już ku Mnichowi — do zachodu. Jeszcze kilka ciężkich nad wyraz kroków w górę po śniegu — i stanąłem na śniegu.

Przedemną było Morskie Oko...

Ale nie owo sławne jezioro stopionego szmaragdu, nie owa „perła gór naszych, „Mekka Tatr“, „płynna tęcza“, jak opiewają je karawany prozaików i poetów, zdążające corocznie pielgrzymką do niego, ale jakby jakiś biały duch tamtego Morskiego Oka, jakby biała pozagrobowa mara tamtego jeziora, pogrzebanego pod lodem i śniegiem, wynurzyła się przed memi oczyma z cieniów nocy. Równe, gładkie, owalne pole śniegowe, rzucone na labirynt urwisk białych, poszarpanych, podpierających sklep nieba, lodowa, mroźna, przeraźliwa pustka, owiana ciszą i milczeniem śmierci, oświecona bladem światłem księżyca, jakiś zakątek podbiegunowych pustyń — to Morskie Oko w wieczór wilijny.

Biała mara jeziora wiała od siebie chłodem i zimą, budząc w duszy marzenia o ogniu. Zjechaliśmy z p. Burym po pochyłości na werandę schroniska, zawaloną śniegiem. Po chwili zjawiła się reszta towarzystwa. Weszliśmy do kuchni schroniska. Rozpaliłem ogień, Bury wyszukał lampę — usiedliśmy gdzie kto mógł, jak najbliżej ognia. Było trzy na 8-mą. Drogę od Łysej do Morskiego Oka w lecie przebywa się w dwie godziny. My potrzebowaliśmy ośmiu godzin.

Trzeba czekać na górali, niosących nasze zapasy żywności, futra i koce. O tem wiedzieliśmy wszyscy, klapiąc zębami od zimna; tylko panie miały futra na sobie, my tylko serdaki i dwa koce. P. Bury miał przypadkowo herbatę przy sobie. Nie było wprawdzie cukru, bo nieśli go wraz z innemi rzeczami górale, ale postanowiliśmy, nie czekając ich przybycia, ogrzać się herbatą bez cukru. Dwa kotliki znalezione w schronisku zaczęły niebawem kipieć na ogniu. Oczywiście w braku wody użyliśmy śniegu do herbaty. Ale kotliki były zanieczyszczone — herbata miała smak tak okropny, że panie nasze, choć skostniały od zimna, nie mogły odważyć się na wypicie jej. Za to my, wytrawniejsi „taternicy“ zatkawszy nosy, piliśmy obficie tę miksturę, przypominającą wprawdzie smakiem i wonią prażony amoniak, ale za to gorącą. Co prawda — my nie mieliśmy futer na sobie i musieliśmy za jakąkolwiek cenę zagrzać się czemś, więc piliśmy ten emetyk. Panie zadawalniały się swemi futrami.

F. H. Nowicki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

o dobro publiczne, dzięki czemu komunikacya pocztowa i telegraficzna została bez gorszych następstw utrzymaną. Korzystając ze sposobności wyrażamy tu podziękowanie pp. naczelnikowi Wiluszowi, dyrektorowi Fingerowi, oficyałowi Rzepeckiemu i p. Kowenickiej za ich podziwienia godną wytrwałość i poświęcenie w chwilach katastrofy.

W niedzielę i poniedziałek kilkadziesiąt fur z gośćmi przyjechało z Chabówki i Szczawnicy do Zakopanego, wśród największych trudności, bo jazda możliwą była jedynie przez góry i lasy, gdzie o bitych drogach i wygodach mowy nie ma.

Władze rządowe i autonomiczne wzięły się natychmiast do roboty, aby skutki klęski usunąć. Przedewszystkiem należało pomyśleć o przywróceniu komunikacyi konnej z Nowym Targiem. W tym celu odbyła się w poniedziałek u JE. ministra Zaleskiego (w zakładzie Dra Chramca) narada, w której wzięli udział: Starosta p. Czarkowski-Golejewski, hr. W. Zamoyski i inżynier krajowy p. O'Byrn.

W chwili, gdy to piszemy (wtorek godz. 1 popoł.) ulewa zaczyna się na nowo.

S. Będzikiewicz.

Wiadomości osobiste. JE. p. minister Zaleski przyjechał w niedzielę ze Lwowa do Zakopanego i mieszka wraz z rodziną w zakładzie Dra Chramca. — Dyrektor Spółki Handlowej hr. Janusz Tyszkiewicz powrócił do Zakopanego.

Od Redakcyi. Pani S. C. w Z. Za łaskawe uznanie dziękujemy. Piosenkę umieścimy wkrótce.

XVI. Lista gości Stacyi klimatycznej w Zakopanem.

Do dnia 14 sierpnia 1893 r.

Nr. porz.	Nazwisko, Imię, Godność	Miejsce stałego zamieszkania	Mieszkanie w Zakopanem	L. osób
2539	Skrzydlewska Józefa, córka obyw. ziemsk.	Poznań	Willa Jerzewo	1
2540	Otocka Bronisława, córka obyw. ziemsk.	„	„ „	1
2541	Gubrynowicz Bronisław, skryptor Bibl. im. Ossolińskich	Lwów	Riegelhaupt	1
2542	Doerfler Józef, em. oficyał poczt.	Kraków	Bystre 834	1
2543	Uszyński Roman	Łuków	Dr. Chramiec	1
2547	Krassowska Józefa, obyw.	Słoboda	„	4
2549	Trzaska Knollowa Marya, żona obyw.	Kijów	„	2
2550	Śliwiński Janusz, dyrektor wzaj. tow. ubezp.	gub. warsz.	„	1
2553	Schmaus Marek, inżynier z siostrą i bratem	Kraków	Kasprusie 5	3
2554	Wyrobisz Tadeusz Dr., adj. sądowy	„	Jan Gąsienica	1
2555	Bogusiewicz Leon	„	Dr. Chramiec	1
2556	Grabowski Władysław, urz. kolei	Warszawa	„	1
2557	Piotrowska Józefa Korwin	„	„	1
2558	Łubieńska Marya hr.	„	„	1
2569	Zaleska A., żona ministra	Wiedeń	„	11
2570	Grzegorzewicz Wojciech, naucz. gimn.	Kraków	„	1
2571	Jeleń Jan Dr., nacz. fil. banku austr. węg.	Lwów	„	1
2572	Heller Eugeniusz, mag. farm.	„	„	1
2573	Jelonek Władysław, ks. kapelan	Czernichów	Kasyno	1
2574	Herse Adam, kupiec	Warszawa	ul. Chałubiń. dom ks. Stolarczyka	1
2575	Seeliger Karol Dr., oficyał	Kraków	Kasyno	1
2576	Seeliger Ferdynand Dr., c. k. koncep. skarbu	Wiedeń	„	1
2577	Kapturkiewicz Wojciech, służący	Limanowa	Stara Polana 160	1
2578	Stadnicki Juliusz hr.	Lwów	Willa Wanda	1
2579	Łopaciński Hieronim, naucz. gimn.	Lublin	Kasyno	1
2580	Nescerowa Irena, żona półkow. inżyn.	Ukraina	Dr. Chwistek	1
2581	Gliksonowa Kunegunda, żona dyrektora teatru	Kraków	„	1
2582	Kania Władysław, inżynier	Paryż	Kościeliska 60	1
2583	Herteux Wiktor, architekt	Warszawa	Jędrzej Stoch	1
2590	Skrzyński Adam hr., właść. dóbr	Zagorzany	Willa Wanda	7
2591	Hoyer Henryk, Dr. med	Strassburg	Kościelisko 49	1
2593	Ponińska Marya hr. z córką	Września	Willa Wanda	2
2594	Krzysica Mar. ks.	Kęty	Kulig	1
2595	Löffel Adolf, urzęd. assek.	Kraków	„	1
2596	Bardziński Karol, stud. agron.	Hall	Dr. Chramiec	1
2597	Nurkowski Feliks, Dr. adwokat	Lwów	„	1
2598	Sawiczewski Kazimierz, inż. kol.	Przemyśl	„	1
2599	Strzeszewska Helena, obyw.	Płock	Urban	1
2601	Kretkowski Mieczysław, wł. ziem.	Polska	„	2
2602	Strzeszewska Julia, obyw.	Płock	„	1
2603	Laskowski Wacław, stud. uniw.	Warszawa	„	1
2604	Rentel Władysław, kupiec	„	„	1
2605	Lilpop Józef, kupiec	„	Przecznica 2	1
2606	Pieńczykowski Kazimierz, właść. dóbr	Tłumacz	Dr. Piasecki	1
2608	Jastrzębski Jan, prawnik	Kraków	„	2
2609	Hirschman Zygmunt, ofic. wojsk.	Kotar	„	1
2610	Dawidowicz Justyn ks.	Petersburg	„	1
2611	Przesmycki Tytus, Dr. notaryusz	Halicz	„	1
2612	Michalczewski Józef, radca wydz. kraj.	Lwów	„	1
2613	Sawiczewski Kazimierz, inż.	Przemyśl	Stara polana 437	1
2614	Meyet Leopold, adwokat	Warszawa	Dr. Piasecki	1
2615	Kleczkowski Antoni, dziennikarz	Kraków	Urban	1
2616	Sawiczewski Wacław, sł. filoz.	„	Stara polana 437	1
2617	Spenglerówna Felicya, córka obyw.	„	Filochówka	1
2619	Glazarewicz Maryan, zast. not.	Monasterzyska	Dr. Piasecki	2
2621	Małachowski Maksymilian, obyw.	Warszawa	Willa Wanda	2
2622	Witkiewicz Jan, inżynier	Linz	Kulig	1
2623	Witkiewicz Emil, koncep. not.	Brzozów	„	1
2627	Szemelowska Helena, wł. dóbr	Lwów	Urban	4

NB. **Czytelnia dla gości otwarta codziennie w Zakładzie W-go Dra Piaseckiego.**

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy dla stacyi CHABÓWKA

ważny na czas sezonu kąpielowego.

P. O. 1213*	P. P. 1211	P. O. 1217		STACYE		P. O. 1216	P. O. 1212	P. O. 1214*
10·00	10·00	—	odj.	Wiedeń (via Krakau)	przyj.	4·09	6·40	6·40
10·42	10·42	6·17	„	Warszawa	„	11·02	6·27	—
8·25	8·44	7·05	„	Kraków	„	6·05	4·33	7·40
9·24	10·00	8·19	„	Skawina	„	5·00	3·21	6·40
10·18	10·56	9·17	„	Kalwarya	„	4·06	2·23	5·47
—	7·10	7·30	„	Budapest (via Galantha)	„	9·30	9·00	—
—	9·00	6·58	„	Zwardoń	„	8·06	5·39	—
—	9·31	7·56	„	Bielsko	„	6·02	5·05	—
—	10·43	8·50	„	Żywiec	„	4·49	3·10	—
11·32	12·26	10·43	„	Sucha	„	2·53	12·55	4·41
12·29	**1·32**	**11·54**	przyj.	**Chabówka**	odj.	**1·51**	**11·52**	**3·44**
12·34	**1·36**	**11·58**	odj.	**Chabówka**	przyj.	**1·48**	**11·47**	**3·37**
	4·35	3·09	przyj.	Nowy Sącz	odj.	10·38	8·40	
	6·50	8·02	„	Orłów	„	7·33	6·12	
	10·15	12·00	„	Koszyce	„	4·10	—	
	5·50	4·30	„	Stróże	„	9·17	7·20	
	7·47	6·27	„	Tarnów	„	—	5·15	
	9·41	9·24	„	Dębica	„	—	3·42	
	—	4·21	„	Rozwadów	„	—	—	
	7·12	5·15	„	Zagórzany	„	8·26	6·33	
	7·45	5·35	„	Gorlice	„	8·00	6·05	
	8·21	6·05	„	Jasło	„	7·34	5·40	
	12·00	8·47	„	Rzeszów	„	4·06	2·50	
	11·16	—	„	Nowy Zagórz	„	5·20	3·11	
	3·30	—	„	Mezö Laborcz	„	1·24	12·25	
	9·25	—	„	Miskolcz	„	3·35	6·21	
	1·35	—	„	Budapest	„	9·25	2·25	
	1·54	—	„	Chyrów	„	3·10	1·00	
	6·03	—	„	Przemyśl	„	1·47	9·57	
	9·00	2·32	„	Lwów	„	10·35	7·00	
	11·14	3·44	„	Krasne	„	7·32	4·03	
	1·14	5·49	„	Brody	„	5·40	2·08	
	3·58	6·43	„	Podwołoczyska	„	3·23	11·25	
	—		„	Stryj	„	—	10·06	
	—		„	Ławoczne	„	—	7·10	
	9·09		„	Stanisławów	„	8·11	6·20	
	5·44		„	Husiatyn	„	—	9·22	
	12·25		„	Czerniowce	„	3·41	2·56	
	3·08		„	Suczawa	„	12·24	12·21	

Czas nocny od godziny 6·00 wieczór do godziny 5·59 rano, oznaczony jest podkreśleniem liczb wyrażających minuty (6·00 — 5·59). Godziny podane po prawej stronie nazw stacyi należy czytać z dołu do góry. — Godziny podane są podług czasu środkowo-europejskiego. Kieszonkowe rozkłady jazdy są do nabycia na wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, jakoteż u konduktorów przy pociągach.

Łazienki z basenami i tuszami

otworzone zostały przy ulicy Kościeliskiej.

Cena kąpieli 20 ct., w abonamencie taniej. Bilety nabywać można przy wstępie lub w restauracyi Kasyna Towarzystwa Tatrzańskiego.

J. Sieczka.

Pociągi na kolejach żelaznych w Krakowie.

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
	Północnej Cesarza Ferdynanda	
	w kierunku do Wiednia lub od Wiednia:	
*6·40 rano	Kuryerski 3 klasy . .	*8·45 wieczór
10·— wieczór	Pospieszny 3 „ . .	†6·45 rano
†*5·40 rano	Osobowy 3 „ . .	*10·11 wiecz.
†*9·25 przedpołudniem	„ 3 „ . .	7·3 rano (z Oświęcima)
3·05 popoł.	„ 3 „ . .	†9·44 pop.
†6·08 wieczór	„ 3 „ . .	†*5 — popoł.

* także w kierunku do Prus lub z Prus,
† także w kierunku do Warszawy lub z Warszawy.

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
	Karola Ludwika	
	w kierunku do Lwowa lub od Lwowa:	
7·07 rano	Pospieszny 3 klasy . .	9·42 wieczór
9·20 wiecz.	„ 3 „ . .	6·20 rano
10·45 przedp.	Osobowy 3 „ . .	2·25 popoł.
10·55 wieczór	„ 3 „ . .	5·— rano
8·— rano	Mieszany 3 „ . .	8·20 wieczór
	w kierunku do Rzeszowa lub od Rzeszowa:	
6·40 popoł.	Osobowy 3 klasy . .	8·55 rano
	w kierunku do Wieliczki lub od Wieliczki:	
1·02 popoł.	Osobowy 3 klasy . . .	8·05 rano
8·10 wieczór	„ 3 „ . . .	6·52 wieczór
	Kolei Państwowej	
	w kierunku do lub od Żywca, Nowego Sącza, Zagórza przez Bonarkę koleją Północną:	
4·38 rano	Osobowy 3 klasy . . .	9·22 wieczór
8·44 rano	„ 3 „ . . .	6·05 rano
7·05 wieczór	„ 3 „ . . .	4·33 popoł.
2·20 popoł.	„ 3 „ . . .	11·09 przedp.

Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego.